**Fragmenty Rodzinnej Ścieżki Zwiedzania z audioprzewodnikiem (MOVITECH)**

**Powitanie**

**[Aktor]** Witam was serdecznie w Muzeum o pięknej i zagadkowej nazwie „Polin”. Mam nadzieję, że tajemnicę tego słowa uda nam się szybko wyjaśnić. Sekretów do odkrycia czeka zresztą więcej. Już teraz wyjawię wam jeden z nich. Na co dzień jestem aktorem i właśnie szykuję się do roli w pewnym filmie. Nie mogę za dużo zdradzić, ale powiem, że każdy aktor, nim zagra jakąś rolę, musi się do niej odpowiednio przygotować. Niektórzy uczą się języka obcego, inni np. jazdy konnej, a jeszcze inni muszą poznać pewne zwyczaje i tradycje, by później wiarygodnie je odtworzyć. I właśnie dlatego tutaj przyszedłem. Wspólnie poznamy zwyczaje i tradycje… no właśnie: czyje?

**W warsztacie mincerza**

**[Mincerz]** Pracy szukasz, chłopcze? A co umiesz?

**[Młody]** Na naukę przyszedłem… ludzie mówią, że książę srebra od wędrownych handlarzy kupił i monety bić każe. Może potrzeba rąk do pracy?

**[Mincerz]** Jak cię zwą, młodzieńcze? I co umiesz?

**[Młody]** Baruch, panie, syn Nataniela. Umiem… no… jeszcze niewiele [niepewnie, po chwili z zapałem] Ale szybko się uczę i ciężkiej pracy się nie boję! Tu opłata za naukę, ojciec dał.

**[Mincerz]** Dobrze. Najpierw… bić blachę będziesz. Usiądź sobie obok kolegi na ławie, on ci wskaże, co i jak.

**[Młody]** Tak, panie. [szeptem] Co mam robić?

**[Mincerz 2]** Kawał blaszki bić trzeba. Masz, próbuj. Tylko na paluchy uważaj. A potem o, tam, do cięcia. Nożycami na małe krążki. Dalej stemplem z całej siły wzór się na blaszce odbija. I moneta gotowa. Tylko kraść nie wolno, jak ukradniesz – na oczy się nie pokazuj.

**[Młody]** Ja nie! Jak bym mógł ukraść?! Dobrze uderzam?

**[Mincerz 2]** Dobrze! Tylko mocniej! Żebyś wstydu nie przyniósł, bo żydowskie monety są najstaranniej wykonane ze wszystkich w całej Polsce.

**Na Ulicy**

**[Dziewczyna]** Co taki smutny siedzisz? Chodź, Lejbke, zatańczyć! Po to tu dziś przyszliśmy!

**[Lejbke]** [smętnie]Nie, ty mnie nie rozumiesz…

**[Dziewczyna]** Nie rozumiem! Wieczór przepiękny, muzyka jeszcze piękniejsza, miejsca na parkiecie tyle… a ty siedzisz smutny. Chodź, Lejbke, zatańczyć!

**[Lejbke]** Zmęczony jestem i o świecie myślę. Tyle nieszczęść wokół…

**[Dziewczyna]** Parę razy zatańczysz tango i od razu świat będzie lepiej wyglądał. Chodź, Lejbke, zatańczyć!

**[Kelner]** O, widzę, że wasze filiżanki już puste. Może kawy doleję? A ty chyba nie dasz chłopcu spokoju, co?

**[Dziewczyna]** Nie dam! Tańczyć trzeba, a nie z ponurą twarzą o smutkach myśleć!

**[Kelner]** Oj, Lejbke, ty lepiej uważaj, bo przesiaduje u nas często pewien poeta imieniem Mordechaj. Gdy tylko usłyszy jakąś ciekawą rozmowę, zaraz o niej piosenkę pisze. Więc lepiej zatańcz, bo artysta zrobi z ciebie w piosence strasznego gbura!

**[Lejbke]** Ech, ale ja tańczyć nie umiem…

**[Dziewczyna]** To ja cię nauczę! A kroki na parkiecie już wyrysowane. No, wstałeś wreszcie. Zobaczysz – nie będziesz żałował!